GLOBALNIE · ANALIZA

DWUNASTKA W WALCE O PARYŻ – PRZYSTĘPNY PRZEWODNIK PRZEDWYBORCZY

Kacper Kita · 23 marca 2022

W normalnej sytuacji to wybory prezydenckie we Francji byłyby dziś w centrum uwagi zachodnich mediów. Wszyscy śledzilibyśmy z zapartym tchem starcie demoliberalnego establishmentu z demonicznym prawicowym i narodowym populizmem. Rosyjska inwazja na Ukrainę sprawiła, że jest inaczej. Mimo to warto wiedzieć, kim są kandydaci do kierowania najsilniejszym militarnie państwem Unii Europejskiej i jedynym w niej mocarstwem atomowym.

Niezbędne do startu podpisy zebrało dwanaście osób. Zaprezentuję ich dla Państwa w formacie znanym z polskich wyborów, alfabetycznie – jak na karcie do głosowania. Zaznaczę po kolei: jakie ugrupowanie reprezentują, jakie stanowiska zajmowali dotąd, czy startowali wcześniej w wyborach prezydenckich, jakie jest ich poparcie według sondaży z ostatnich dwóch tygodni, opowiem, czym zajmowali się w życiu i wreszcie jakie mają poglądy.

We Francji to prezydent jest szefem państwa, ale *de facto* także szefem rządu. V Republika to najbardziej autorytarny system polityczny, jaki powstał w Europie Zachodniej po II wojnie światowej. W wyborach prezydenckich swoich reprezentantów wystawiły więc wszystkie jakkolwiek liczące się ugrupowania polityczne. Przegląd kandydatów jest więc także przeglądem całej francuskiej sceny politycznej.

OGLĄDAJ TAKŻE: Mniej niż miesiąc do wyborów prezydenckich we Francji. Komu pomoże wojna na Ukrainie? | Kita, Adamus

ARTHAUD Nathalie, lat 52, wykształcenie średnie, nauczycielka

Kandydatka partii Walka Robotnicza

W latach 2008-2014 radna gminy Vaulx-en-Velin

Wybory w 2012 – 0,56%, 9. miejsce (przedostatnie)

Wybory w 2017 – 0,64%, 10. miejsce (przedostatnie)

Wyniki w sondażach: 0,5-1%.

Skończyła studium nauczycielskie kończące się egzaminem państwowym CAPES, uprawniające do nauczania ekonomii i zarządzania. Pracuje jako nauczycielka w liceum. Walka Robotnicza, którą reprezentuje Arthaud, to partia trockistowska. Powstała w czerwcu 1968 r. po tym, jak jej poprzedniczka została zakazana dekretem prezydenta de Gaulle'a. Trockiści we Francji działali od lat 30., po zerwaniu ze

Stalinem, którego uważali za zdrajcę ideałów bolszewizmu i leninizmu. Trockiści funkcjonowali obok Komunistycznej Partii Francji, od której różnili się odrzucaniem stalinizmu i krytyką ZSRR oraz niechęcią do brania udziału w rządzie w koalicji z socjalistami. Wieloletnia przywódczyni trockistów, definiująca się jako „rewolucyjna komunistka" Arlette Laguiller cierpliwie startowała w każdych kolejnych wyborach prezydenckich od 1974 r. do 2007 r., osiągając nawet w latach 1995 i 2002 wyniki powyżej 5%. Arthaud została jej następczynią, gdy Laguiller dobiła 80-tki. Partia nie osiągnęła jednak pod jej kierownictwem żadnych sukcesów i dziś jest jedynie folklorem na skrajnej lewicy. W tym roku chyba nic nie uratuje jej już przed ostatnim miejscem (nie startuje efemeryczny kandydat, przed którym stała w latach 2012 i 2017).

DUPONT-AIGNAN Nicolas, lat 61, wykształcenie wyższe, poseł do Zgromadzenia Narodowego

Kandydat partii Powstań Francjo

Od 1997 r. poseł do Zgromadzenia Narodowego
W latach 1995-2017 burmistrz Yerres

Wybory w 2012: 1,79% (7. miejsce)

Wybory w 2017: 4,70% (6. miejsce)

Wyniki w sondażach: 1-3%.

Nicolas Dupont-Aignan (nazywany NDA) skończył Instytut Nauk Politycznych w Paryżu, a następnie prestiżową ENA. Był urzędnikiem państwowym, angażując się następnie w postgaullistowską centroprawicę. Od początku identyfikował się jako socjalny gaullista w tradycji Jacquesa Chabana-Dalmasa. Z czasem powołał jednak własny ruch polityczny, bardziej eurosceptyczny i umownie bardziej prawicowy.

Dupont-Aignan umiejętnie korzystał z pozycji wypracowanej w regionie jako burmistrz, by stale utrzymywać swój mandat poselski w okręgu jednomandatowym, choć jest reprezentantem niewielkiej partii. Starał się zbierać wyborców rozczarowanych kolejnymi zdradami postgaullistów w sprawie Unii Europejskiej czy imigracji, ale niezdolnych do zagłosowania na Front Narodowy czy z powodu historycznej niechęci między gaullistami a lepenistami. Chciał być krytykiem kompromisów centroprawicy, ale „normalnym", bez łatki „skrajnej prawicy"

NDA liczył, że wraz z upływem lat będzie tworzyć się przestrzeń między gnijącą i słabnącą centroprawicą a mającymi etykietkę faszystów lepenistami. W 2017 r. uzyskał bardzo dobry wynik i przekroczył Rubikon, popierając Marine Le Pen w II turze przeciwko Emmanuelowi Macronowi. Było mu to zrobić o tyle łatwo, że do Marine zbliżają go również solidarystyczne poglądy gospodarcze. W zamian za to poparcie Le Pen ogłosiła, że Dupont-Aignan jest jej kandydatem na premiera.

W tych wyborach Dupont-Aignan chciał skorzystać na rozczarowaniu zarówno Marine, jak postgaullistowskimi Republikanami. Badania dawały mu nadzieję nawet na 7-9%. Te szanse zniweczył start Zemmoura, który zabrał NDA zdecydowaną większość sympatyków, a nawet sporo działaczy. Dupont-Aignan próbował odzyskać popularność, biorąc kurs na ostrą krytykę obostrzeń covidowych. W tych wyborach to on jest najbardziej „antyrestrykcyjnym" kandydatem. Zemmour naciskał na niego, by wycofał się i poparł go, ale mimo wielu spotkań jak dotąd bezskutecznie.

HIDALGO Ana Maria (nazywana powszechnie Anne), lat 62, wykształcenie wyższe, burmistrz Pa-

ryża

Kandydatka Partii Socjalistycznej

Od 2001 r. radna Paryża

Od 2014 r. burmistrz Paryża
W latach 2001-2014 I wiceburmistrz Paryża
W latach 2004-2014 radna regionu Île-de-France

Pierwszy start w wyborach prezydenckich

Wyniki w sondażach: 1,5-3%.

Hidalgo urodziła się w Hiszpanii – stąd imiona i nazwisko. Jej rodzice to Hiszpanie, którzy wyemigrowali do Francji, gdy mała Ana miała trzy lata. Wszyscy otrzymali francuskie obywatelstwo w 1973 r. Hidalgo jest od 2003 r. również obywatelką Hiszpanii. Skończyła socjologię pracy na uniwersytecie Jean-Moulin-III w Lyonie i pracowała jako inspektor pracy, z czasem zapisując się do Partii Socjalistycznej. Hidalgo pracowała w gabinetach kilku ministrów, gdy socjaliści wygrali wybory parlamentarne w 1997 r., później od 2001 r. nieprzerwanie koncentrując się na Paryżu jako pierwszy zastępca burmistrza, a następnie burmistrz. Dwukrotnie bez powodzenia startowała w wyborach do Zgromadzenia Narodowego.

Partia Socjalistyczna przez kilkadziesiąt lat była hegemonem na francuskiej lewicy i jedną z dwóch „partii władzy", rządzących naprzemiennie z postgaullistowską centroprawicą, w przeciwieństwie do niej trzymając się jednej nazwy. Po katastrofalnej prezydenturze socjalistów François Hollande'a, który nie zdecydował się nawet ubiegać o drugą kadencję, kandydat PS Benoît Hamon dostał zaledwie 6% głosów. Tym samym po 50 latach socjaliści stracili pozycję numeru jeden na lewicy na rzecz radykalnego Jean-Luca Mélenchona, który uzyskał imponujące 19,6% i otarł się o wejście do II tury. Jeszcze nigdy wcześniej socjaliści nie byli tak słabi – ich reprezentanta w II turze wyborów prezydenckich zabrakło od powstania partii tylko raz, w 2002 r., a teraz spadli na piąte miejsce.

Siłą obu „partii władzy" pozostały samorządy. Ani Macron, ani Le Pen, ani Mélenchon nie mają takich struktur, tylu radnych, tylu burmistrzów, tyle lokalnych układów i układzików. Wobec tego socjaliści w 2022 r. postanowili sięgnąć po swoją najsilniejszą kartę – wieloletnią twarz ich rządów w stolicy. Okazało się jednak, że nijaki demoliberalny aparatczyk, jakim jest Hidalgo, prowadzi PS nie do odrodzenia, ale do jeszcze większego upokorzenia. Burmistrz stolicy próbuje atakować Mélenchona jako stronnika Władimira Putina i ekscentrycznych dyktatorów w rodzaju rządzącego Wenezuelą Nicolasa Maduro, który „porzucił prawa człowieka". Hidalgo być może jest „postępowa" w sprawach LGBT i pokrewnych, ale to ewidentnie „nie chwyta" poza paryskimi salonami. Dawny hegemon zdobywający za czasów Mitterranda ponad 40% głosów Francuzów szoruje dziś po dnie.

JADOT Yannick, lat 54, wykształcenie wyższe, poseł do Parlamentu Europejskiego

Kandydat partii Europa Ekologia Zieloni

Od 2009 r. poseł do PE

Pierwszy start w wyborach prezydenckich

Wyniki w sondażach: 4-7%.

Jadot skończył ekonomię na uniwersytecie Paris-Dauphine, a następnie pracował w Afryce w organizacjach pozarządowych. W 1999 r. został aktywistą Zielonych, w latach 2002-2008 był szefem kampanii francuskiego Greenpeace, a od 2009 r. jest europosłem. We Francji tego rodzaju ruchy, typowo ideologiczne i ogólnokrajowe, zazwyczaj swoich liderów wysyłają do Parlamentu Europejskiego. W wyborach do Zgromadzenia Narodowego nie mają szans ze względu na ordynację wyborczą – na poziomie krajowym są JOW-y, a do PE ordynacja proporcjonalna. Podobnie przez lata robił Front Narodowy.

Zieloni to ruch nowolewicowy, stawiający na pierwszym planie ekologię. Środowisko pełni tu rolę zastępczego proletariatu po zawodzie marksizmem. Jednocześnie Zieloni są awangardą najróżniejszych ideologicznych nowinek. Są też oczywiście apologetami masowej imigracji i islamizacji Francji. W 2017 r. Zieloni poparli kandydata socjalistów Hamona, który również swój program opierał na ochronie środowiska. Hamon osiągnął jednak, jak już wspomniano, fatalny wynik.

Tym samym Zieloni przeszli do ofensywy, chcąc przejąć rozczarowany elektorat socjalistów. Ich wielkim sukcesem były wybory do Parlamentu Europejskiego w 2019 r., w których zajęli trzecie miejsce z 13,5%. Dwie dawne „partie władzy" zostały zepchnięte na ledwie czwarte (Republikanie) i szóste (socjaliści) miejsce. Tym samym oczywistym stało się, że w 2022 r. Zieloni wystawią już własnego kandydata. W partyjnych prawyborach zwyciężył Jadot, który w ramach swojego ugrupowania reprezentuje skrzydło pragmatyczne i umiarkowane. Zwyciężył minimalnie – z 51,03% w II turze, w której rywalizował z Sandrine Rousseau. Rousseau to radykalna ekofeministka stawiająca na pierwszym planie kwestie ideologiczne. Przykładowo, podczas debaty z Jadotem stwierdziła: „ja żyję ze zdekonstruowanym mężczyzną i jestem z tego powodu super szczęśliwa. Nie ufam tym, którzy nie poszli drogą dekonstrukcji". Wcześniej mówiła, że „świat wyniszcza za dużo racjonalności" i wobec tego „wolę kobiety rzucające zaklęcia od mężczyzn budujących reaktory atomowe". Rousseau odwołuje się do tradycji wiedźm prześladowanych przez Kościół katolicki. Niedawno podkreślała też, że „Antifa nigdy nikogo nie uderzyła".

Jadot próbował zaangażować pokonaną Rousseau w swoją kampanię w imię jedności ruchu, ale nie wychodziło mu to. Fantazjująca o wiedźmach strażniczka politycznej poprawności stale krytykowała Jadota za zbyt mały radykalizm. W końcu na początku marca, nieco ponad miesiąc przed wyborami, została formalnie wykluczona z kampanii. Wcześniej, jeszcze w 2021 r., Jadot organizował spotkania przywódców różnych ugrupowań lewicy – Zielonych, socjalistów, melenchonistów, komunistów i pomniejszych. Celem było wypracowanie jednej platformy politycznej, jednej kandydatury w wyborach prezydenckich i jednego programu rządów. Kompletnie się to nie udało. Dziś mamy aż sześć kandydatur lewicy, a nawet sami Zieloni są – jak pokazuje kazus Rousseau, reprezentującej bądź co bądź 49% ruchu – mocno podzieleni. Jadot liczył, że powalczy o II turę, a przynajmniej przywództwo na lewicy i powtórzy wynik z wyborów do PE. Jest jednak na kursie do poważnego zawodu – a od swoich radykałów usłyszy, że to dlatego, że był za mało postępowy.

LASSALLE Jean, lat 66, wykształcenie średnie, poseł do Zgromadzenia Narodowego

Kandydat partii Stawiajmy Opór

Od 2002 r. poseł do Zgromadzenia Narodowego
W latach 1977-2017 burmistrz Lourdios-Ichère

W latach 1982-2015 radny departamentu Pyrénées-Atlantiques

Wybory w 2017: 1,21% (7. miejsce)

Wyniki w sondażach: 1,5-3%.

Lassalle to specyficzna postać, najtrudniejsza do politycznego zaklasyfikowania z dwunastki kandydatów. Ma w sobie coś z Andrzeja Leppera i coś z samorządowca z PSL. Urodzony w rodzinie pasterzy, z wykształcenia jest technikiem-rolnikiem, założył swoją małą firmę hydrauliczną. Jego językiem ojczystym nie jest francuski, ale okcytański w odmianie z Béarn. Podpisuje się w nim Jan de Lassala. W wieku ledwie 21 lat został burmistrzem rodzinnej wsi i był nim kolejne cztery dekady. Angażuje się w samorząd również na poziomie departamentu i różne pokrewne instytucje – przykładowo, przez dziesięć lat był szefem parku narodowego. W 2002 r. Lassalle wszedł do polityki krajowej, zostając posłem z poparciem gaullistów. Później poparł chcącego tworzyć nowe centrum między postgaullistami a socjalistami François Bayrou. Bayrou w wyborach z 2007 r. zajął trzecie miejsce osiągając 18,6%, a Lassalle został wiceszefem jego ugrupowania.

Z czasem gwiazda Bayrou jednak przygasła i Lassalle postanowił założyć własną partię. Oparł ją na hasłach agrarnych, obrony interesu wsi, lokalnych tożsamości, samorządności, suwerenności państwa względem UE i protekcjonizmu gospodarczego. Do Lassalle'a dołączył kolega samorządowiec z jednej z kanapowych partii skrajnej robotniczej lewicy, choć cały ruch Stawiajmy Opór klasyfikuje się raczej jako centrowy lub centroprawicowy. W 2017 r. Lassalle dostał jedynie nieco ponad 1%. Jest jedynym posłem swojej mikropartii. Uwagę na siebie zwrócił m.in. przychodząc na obrady parlamentu ubrany w żółtą kamizelkę podczas antyrządowych protestów. Teraz również będzie należał raczej do politycznego folkloru.

LE PEN Marion Anne Perrinne (powszechnie nazywana Marine), lat 53, wykształcenie wyższe, poseł do Zgromadzenia Narodowego

Kandydatka partii Zjednoczenie Narodowe

W latach 1998-2004 i 2010-2015 radna regionu Nord-Pas-de-Calais
W latach 2004-2010 radna regionu Île-de-France

W latach 2004-2017 poseł do Parlamentu Europejskiego
Od 2017 r. poseł do Zgromadzenia Narodowego

Wybory w 2012: 17,9% (3. miejsce)

Wybory w 2017: 21,3% (2. miejsce w I turze), 33,9% (2. miejsce w II turze)

Wyniki w sondażach: 15-20%.

Najmłodsza córka Jean-Marie Le Pena, z wykształcenia adwokat. Marine to postać, której nie trzeba przedstawiać – zwłaszcza, że poświęciłem jej niedawno na naszym portalu trzyczęściowy esej biograficzny. Odsyłam do niego wszystkich zainteresowanych postacią kandydatki Zjednoczenia (dawniej: Frontu) Narodowego. W obecnych wyborach Le Pen startuje po raz trzeci, co ma duże znaczenie z punktu widzenia politycznej historii V Republiki. To za trzecim razem zwyciężali François Mitterrand i Jacques Chirac. Od czwartej próby zaczyna się już status „wiecznego kandydata", który reprezentuje swoje środowisko polityczne, ale nikt się po nim więcej nie spodziewa. Jeśli Marine znów przegra, pojawi się jeszcze więcej

głosów mówiących, że powinna odejść na polityczną emeryturę mimo stosunkowo młodego wieku – a jej partię w ostatnich tygodniach opuściło na rzecz Zemmoura sporo czołowych postaci. Ostatni, najboleśniejszy zapewne cios zadała Le Pen jej siostrzenica i imienniczka. Młodziutka Marion Maréchal nie wystartowała na drugą kadencję poselską w 2017 r. i odeszła z polityki w proteście przeciwko ciotce, a teraz formalnie stanęła po stronie Zemmoura przeciwko niej.

Dla Le Pen absolutnym planem minimum jest wejście do II tury. Tylko ono pozwoli jej zachować status liderki opozycji i przywódczyni „obozu narodowego" (jak wiadomo, Marine nie używa słowa „prawica"). Jeśli znów stanie naprzeciwko Emmanuela Macrona, musi zmazać plamę z 2017 r., kiedy zaliczyła katastrofalny występ w debacie i otrzymała wynik znacznie poniżej oczekiwań i sondaży. Tylko wynik na poziomie 45% w II turze byłby porażką wystarczająco honorową, żeby jej przywództwo nie było kwestionowane.

CZYTAJ TAKŻE: Twarzą w twarz z Marine cz.1

MACRON Emmanuel Jean-Michel Frédéric, lat 44, wykształcenie wyższe, prezydent Republiki Francuskiej

Kandydat partii Republiko Naprzód

W latach 2014-16 minister gospodarki, przemysłu i cyfryzacji

Od 2017 r. prezydent Francji

Wybory w 2017: 24,01% (1. miejsce w I turze), 66,1% (1. miejsce w II turze)

Wyniki w sondażach: 27,5-33,5%.

Macron to czystej wody produkt francuskiego establishmentu. Dziecko dobrze sytuowanych lekarzy (ojciec profesor), absolwent prestiżowej ENA, pracownik banku Rotszyldów, ulubieniec demoliberalnych mediów promujących go od samego początku jako atrakcyjnego polityka i mężczyznę oraz fajnego, przebojowego człowieka. Był bliskim doradcą prezydenta Hollande'a, który zrobił go jako ledwie 36-latka ministrem gospodarki. Wizerunek młodego, przystojnego, błyskotliwego technokraty miał pomóc Hollande'owi w walce o drugą kadencję. Zamiast tego Macron wykorzystał stanowisko do autopromocji, a w decydującym momencie wbił Hollande'owi nóż w plecy i sam zajął jego stanowisko.

Urzędujący prezydent jest faworytem nadchodzących wyborów, choć przez pięć lat rządów nie zrealizował żadnej poważnej reformy, mimo że w 2017 r. obiecywał „rewolucję". Kadencja Macrona minęła pod znakiem zarządzania *ad hoc*pojawiającymi się kryzysami oraz sprawnych zagrywek socjotechnicznych. Pozycja Macrona bierze się z tego, że daje poczucie stabilności i przewidywalności tym Francuzom, którzy boją się zarówno islamu i proislamskiej lewicy, jak i zdemonizowanej „skrajnej prawicy". Macron w typowo postpolityczny sposób prezentuje się jako „rozsądne centrum" między tymi dwoma siłami. Najwyższe poparcie ma wśród emerytów, zadowolonych z ostatnich kilkudziesięciu lat i chcących po prostu trwać.

Na korzyść Macrona działa brak dużych zamachów terrorystycznych podczas jego kadencji oraz spadek bezrobocia. Prezydent trzyma się swojego wizerunku sprawnego technokraty zarządzającego Francją również podczas kryzysów takich jak protesty żółtych kamizelek, pandemia czy wojna. Nie zaliczył

dramatycznych wpadek wizerunkowych takich jak Hollande. Na kolejną kadencję również zapowiada kosmetyczne zmiany, z których najpoważniejsze to stopniowe podwyższenie wieku emerytalnego oraz zwiększenie wydatków na wojsko. Inwazja Rosji na Ukrainę dodatkowo wzmocniła Macrona, który skorzystał na efekcie „gromadzenia się wokół flagi" – poparcie dla niego wzrosło z poziomu 23-25% do okolic 30%.

Wszystko to mimo tego, że według badań większość Francuzów nie chce nawet, żeby Macron ubiegał się o drugą kadencję. Jego przeciwnicy z lewicy i prawicy wydają się jednak według sondaży zbyt podzieleni, żeby stworzyć przeciwko Macronowi wspólny front już w I turze. Sam prezydent unika jak może konfrontacji z nimi – odmawia debat, nie prowadzi wieców, nie odpowiada na polemiki. Używa wojny jako wymówki, żeby mówić, że „nie może być zbyt wiele czasu kandydatem, bo musi być prezydentem". Mówiąc kolokwialnie, Macron gra na czas i chce przeczekać pozostały do wyborów czas, żeby utrzymać się na stanowisku niejako siłą rozpędu.

MÉLENCHON Jean-Luc Antoine Pierre, lat 70, wykształcenie wyższe, poseł do Zgromadzenia Narodowego

Kandydat partii Francja Niepokorna

W latach 1986-2000 i 2004-2010 senator
W latach 2000-2002 minister delegowany ds. nauczania zawodowego
W latach 2009-2017 poseł do Parlamentu Europejskiego

Od 2017 r. poseł do Zgromadzenia Narodowego

Wybory w 2012: 11,10% (4. miejsce)

Wybory w 2017: 19,58% (4. miejsce)

Wyniki w sondażach: 10,5-15%.

Kandydat radykalnej lewicy urodził się w części Maroka będącej strefą międzynarodową (większość kraju była wówczas francuskim protektoratem). Jako nastolatek trafił do europejskiej części Francji i uzyskał licencjaty z filozofii oraz literatury na uniwersytecie w Besançon. Pracuje jako nauczyciel i zaangażowany dziennikarz w lewicowych pismach. W młodości był trockistą, później angażując się w Partię Socjalistyczną Mitterranda. Przez wiele lat Mélenchon działał także aktywnie jako wolnomularz w ramach Wielkiego Wschodu Francji. Podtrzymywał w ten sposób tradycje rodzinne – masonami byli także jego ojciec i dziadek. W 2020 r. odszedł z loży po 37 latach wskutek politycznych sporów.

Przez lata Mélenchon działał na lewym skrzydle Partii Socjalistycznej, krytykując co bardziej kompromisowych socjalistów. Dopiero w 2008 r. odszedł z PS po porażce Ségolène Royal, której kandydaturę od początku zwalczał. Mélenchon założył wtedy Partię Lewicy wzorowaną na niemieckim Die Linke. Miała to być lewica jednoznacznie antyliberalna, a także eurosceptyczna. Mélenchon w 1992 r. wbrew sporej części lewicy poparł wejście Francji do UE. W 2005 r. był już jednak zadeklarowanym przeciwnikiem traktatu konstytucyjnego, odrzuconego przez Francuzów w referendum, ale później narzuconego im przez parlament za rządów Sarkozy'ego pod inną nazwą (jako traktat lizboński). Partia Lewicy chciała sytuować się między Partią Socjalistyczną a Komunistyczną Partią Francji. Charyzmatyczny Mélenchon, mający talent oratorski i debatancki, doszedł jednak do porozumienia także z komunistami, którzy w wew-

nętrznym głosowaniu zdecydowali się poprzeć go na prezydenta.

W 2012 r. Mélenchon uzyskał rewelacyjny wynik, zajmując czwarte miejsce za postgaullistami, socjalistami i Frontem Narodowym. Od tego momentu francuska scena polityczna znów podzieliła się na cztery części – jak w latach 70. i 80., gdy podobnym poparciem cieszyli się idąc od prawa gaulliści Jacquesa Chiraca, liberałowie Valéry'ego Giscarda d'Estainga, socjaliści François Mitterranda i komuniści Georgesa Marchaisa. W 2017 r. Mélenchon prawie podwoił poparcie, ocierając się o wejście do II tury. Wraz z Macronem dokonał z dwóch stron rozbiórki Partii Socjalistycznej. Skutecznie zepchnął swoje dawne ugrupowanie na poziom jednocyfrowego i stale spadającego poparcia.

W obecnych wyborach problemem Mélenchona nie są już jednak socjaliści – Hidalgo ma śladowe poparcie – ale Zieloni i nieoczekiwanie odrodzeni komuniści (PCF). Sekretarz narodowy PCF Fabien Roussel postanowił wystartować samodzielnie, żeby odbudować samodzielność swojej formacji. Jak na razie lewica nie korzysta więc z rozdrobnienia prawicy – sama jest jeszcze bardziej podzielona. Tych kilku punktów procentowych może zabraknąć Mélenchonowi do sensacyjnego wejścia do II tury. 10 kwietnia przekonamy się też, czy liderowi Francji Niepokornej (sojusz zawierający w sobie również Partię Lewicy) opłaci się jego zwrot w sprawie imigracji i otwarta afirmacja islamu, w sprawie którego zajmował wcześniej ostrożne, wyważone stanowisko. Mélenchon liczy, że muzułmanów, którzy na niego zagłosują, przybędzie więcej niż ubędzie przedstawicieli miejscowej klasy pracującej tracącej na imigracji.

Na jego niekorzyść może w obliczu wojny działać prezentowane przez lata konsekwentnie antyamerykańskie i prorosyjskie stanowisko. Mélenchon to jedyny liczący się kandydat, który chce wyprowadzić Francję z NATO. Na razie ostatnie dni pokazują jednak wzrost poparcia dla Mélenchona kosztem innych kandydatów lewicy. Podobnie było na ostatniej prostej w latach 2012 i 2017. Tu problem jest podobny jak przy Le Pen – do trzech razy sztuka – a dodatkowo przywódca Francji Niepokornej ma już 70 lat. Teraz albo nigdy?

PÉCRESSE Valérie Anne Émilie, lat 54, wykształcenie wyższe, przewodnicząca regionu Île-de-France

Kandydatka partii Republikanie

W latach 2002-2007 i 2012-2016 poseł do Zgromadzenia Narodowego

Od 2004 r. radna regionu Île-de-France

W latach 2007-2011 minister szkolnictwa wyższego i nauki

W latach 2011-2012 rzecznik rządu oraz minister ds. budżetu

Od 2015 r. przewodnicząca regionu Île-de-France
Od 2020 r. radna miasta Vélizy-Villacoublay
Od 2020 r. radna gminy Versailles Grand Parc

Pierwszy start w wyborach prezydenckich

Wyniki w sondażach: 10-13%.

Córka wpływowego finansisty Dominique'a Roux, przyszła kandydatka na prezydenta, skończyła pre-

stiżową paryską Szkołę Wyższych Studiów Handlowych i oczywiście ENA. Po studiach uczyła prawa konstytucyjnego w Instytucie Nauk Politycznych i pracowała w Radzie Stanu. Wzięła ślub z Jérôme'em Pécresse'em, synem bankiera, bankierem i przedsiębiorcą. Jako 30-latka weszła do polityki pracując dla prezydenta Jacquesa Chiraca. We wszystkich tych krokach w karierze nie przeszkadzały jej oczywiście koneksje jej ojca współpracującego z prezydentem. Jednym słowem, Pécresse pochodziła i działała całe życie w ramach francuskiej nomenklatury polityczno-finansowej.

Pécresse pięła się po kolejnych szczeblach kariery, zostając posłem, ministrem i rzecznikiem rządu. Równolegle karierę biznesową rozwijał jej mąż – wspólnie są milionerami. Gdy postgaulliści stracili władzę, przeszła na poziom samorządu. W 2016 r. poparła w partyjnych prawyborach Alaina Juppégo, byłego premiera Chiraca reprezentującego najbardziej centrową i umiarkowaną linię. Kandydatem został jednak konserwatywno-liberalny François Fillon. Fillon mimo świetnych początkowo sondaży i statusu faworyta wyborów zajął ostatecznie tylko trzecie miejsce wskutek wybuchu afery i oskarżenia o defraudacje publicznych pieniędzy. Gdy nowym szefem partii został Laurent Wauquiez, reprezentujący przesunięcie się postgaullistów na prawo, Pécresse i Juppé odeszli z Republikanów jako zbyt dla nich radykalnych. Obecna kandydatka założyła wówczas własną, centrowo-liberalną partię Bądźmy Wolni.

OGLĄDAJ TAKŻE: Kim jest Valérie Pécresse, potencjalna prezydent Francji? | Olivier Bault | Francja Bez Kitu #18

W 2021 r. Pécresse wróciła jednak do Republikanów, żeby następnie uzyskać ich nominację w zamkniętych prawyborach prezydenckich. Zajęła w nich drugie miejsce z 25%, minimalnie wyprzedzając byłego komisarza Michela Barniera, który uzyskał 24%, i faworyta, Xaviera Bertranda, który dostał tylko 22%. W dogrywce Pécresse, poparta i przez Bertranda i przez Barniera, pokonała przedstawiciela partyjnej prawicy, Érica Ciottiego, stosunkiem głosów 61% do 39%. Wobec przesuniętych na prawo nastrojów społecznych będąca *par excellence* centrystką, określająca się jako „w dwóch trzecich Angela Merkel, w jednej trzeciej Margaret Thatcher" Pécresse zaczęła używać narodowej, antyimigranckiej i eurosceptycznej retoryki. Zadeklarowała, że w ciągu dwóch kadencji „zlikwiduje" we Francji wszystkie muzułmańskie getta, przyspieszy deportacje, wprowadzi prawo krwi w miejsce prawa ziemi, skrytykowała UE za walkę z chrześcijaństwem, a nawet pozytywnie wypowiedziała się o wyroku polskiego TK ws. wyższości konstytucji nad prawem unijnym.

Pécresse od momentu uzyskania nominacji mogła liczyć na ogromne poparcie demoliberalnych mediów, które marzyły o drugiej turze bez przedstawicieli „skrajnej prawicy", za to z technokratką na potrzeby wyborcze używającej „skrajnie prawicowej" retoryki. Pomagał jej też efekt świeżości – w tym miejscu spodziewano się Xaviera Bertranda, a nie jej. Również w polskich mediach głównego nurtu Pécresse zaczęła być promowana jako „rozsądna" i „republikańska" konkurentka Macrona, która „jako jedyna ma szansę wygrać". Z upływem kolejnych tygodni gwiazda Pécresse zaczęła jednak blednąć, a ona sama zaliczać kolejne wpadki. Z drugiej strony zaprezentowała obszerny program rozwiązań politycznych i gospodarczych, chcąc pokazać się jako kompetentna i doświadczona.

Kandydatka Republikanów próbuje się odbić, przedstawiając się wobec wojny jako kandydatka „prawicy, ale nie prorosyjskiej" i ostro atakując Zemmoura oraz Le Pen. Na razie jednak to ona z trójki rywali traci najbardziej na wojnie, bo jej wyborcy odpływają do Macrona – jej konkurenci w walce o miejsce w II turze i tak nie mieli z nim wspólnego elektoratu, a ona wiele. Również argument o szansach na zwycięstwo z

Macronem należy już to przeszłości – Pécresse ma dziś po 32-35% poparcia w II turze w tych samych sondażach, w których miała wcześniej nawet 47-51%. Jeśli rzeczywiście „francuska Merkel" skończy wybory na piątym miejscu z wynikiem na poziomie 10%, to będzie grabarką postgaullistów, a nie ich odnowicielką.

POUTOU Philippe, lat 55, wykształcenie podstawowe, radny miejski

Kandydat Nowej Partii Antykapitalistycznej

Od 2020 r. radny miejski Bordeaux

Wybory w 2012: 1,15% (8. miejsce)

Wybory w 2017: 1,09% (8. miejsce)

Wyniki w sondażach: 0,5-2%.

Nowa Partia Antykapitalistyczna to konkurencyjna partia trockistowska. Powstała w 2009 r., ale również ma rodowód sięgający lat 30. ubiegłego wieku. Poutou jest bardziej wiarygodny i popularny od Arthaud jako reprezentant ludu robotniczego, ponieważ sam jest prostym robotnikiem, a nie nauczycielem. W 2019 r. fabryka, w której pracował Poutou, została mimo protestów zamknięta, a on zwolniony. Kilka miesięcy później udało mu się jednak za kolejną próbą zostać radnym miejskim w ramach łączonej listy radykalnej lewicy z poparciem Mélenchona i z tego się utrzymuje. Jednocześnie – paradoksalnie – partia robotnika Poutou bardziej niż partia nauczycielki Arthaud deklaruje poparcie dla wszystkich „wyzyskiwanych" i walkę z transfobią, homofobią czy islamofobią.

ROUSSEL Fabien, lat 52, wykształcenie średnie, poseł do Zgromadzenia Narodowego

Kandydat Francuskiej Partii Komunistycznej

Pierwszy start w wyborach prezydenckich

Wyniki w sondażach: 3-4,5%.

Komuniści to najstarsza partia, której kandydat obecny jest w tych wyborach. Powstała w grudniu 1920 r. i popierała kolejnych przywódców ZSRR, w tym Lenina i Stalina, będąc w znacznym stopniu ekspozyturą sowieckich interesów i agentury. Podczas wyborów w 1936 r. komuniści połączyli siły z socjalistami i radykałami, tworząc rząd Frontu Ludowego. Komuniści poparli pakt Ribbentrop-Mołotow, do ruchu oporu wobec niemieckiego okupanta przechodząc dopiero po agresji Hitlera na ZSRR w czerwcu 1941 r. Po wojnie stali się pierwszą partią polityczną Francji, mogąc liczyć na poparcie na poziomie 25%. Byli jednak izolowani przez resztę sceny politycznej oprócz pierwszych kilkunastu miesięcy po zakończeniu konfliktu.

Komunistów znacząco osłabił generał de Gaulle, który w 1958 r. zakładając V Republikę wprowadził jednomandatowe okręgi wyborcze z dwoma turami w miejsce ordynacji proporcjonalnej. Tym samym komuniści w nowym parlamencie uzyskali jedynie 10 mandatów zamiast 160, mimo braku spadku realnego poparcia. PCF pozostała jednak znaczącą siłą polityczną – jej wynik wyborczy do parlamentu krajowego spadł poniżej 20% dopiero w 1986 r., pod sam koniec zimnej wojny. PCF współrządził Francją przez pierwsze trzy lata rządów Mitterranda, później jednak przechodząc do opozycji. W dłuższej perspektywie

komuniści byli coraz bardziej podgryzani i marginalizowani przez socjalistów. Weszli także do rządu socjalisty Jospina w 1997 r. po uzyskaniu 10% w wyborach. Jej wyborcy coraz częściej odchodzą jednak albo do socjalistów, albo do Frontu Narodowego, który krok po kroku przejmuje klasę robotniczą. Dzięki sojuszom z większymi partiami lewicowymi komuniści zawsze mają jednak posłów (w 2017 r. dwunastu – a więc więcej niż Zjednoczenie Narodowe Marine Le Pen. Lepeniści dostali pięć razy więcej głosów od komunistów, ale byli izolowani przez resztę prawicy).

Obecny przywódca PCF i jej kandydat w wyborach prezydenckich Fabien Roussel pochodzi z rodziny działaczy komunistycznych. Nazwano go nawet na cześć „pułkownika Fabien", komunistycznego członka ruchu oporu zabitego przez Niemców w 1944 r. Roussel jest wychowywany na komunistę i zostaje komunistą. Ma oryginalne doświadczenia, takie jak dwa lata spędzone jako nastolatek w komunistycznym Wietnamie, gdzie jego ojciec był korespondentem lewicowej gazety „L'Humanité". Sam został w niej później zatrudniony, gdy skończył szkołę średnią. Pracował potem też jako asystent komunistycznych posłów i ministrów.

A czym realnie Roussel różni się od Mélenchona, któremu po dziesięciu latach sojuszu wypowiedział poparcie? Zdaniem przywódcy Francji Niepokornej „zgadzamy się w 95%, prawie tak samo głosujemy w parlamencie", a osobna kandydatura komunistów nie ma sensu. Wydaje się, że Roussel wyczuł przestrzeń pojawiającą się wskutek nadmiernego przesunięcia się Mélenchona w stronę „woke" lewicy i muzułmanów. Przykładowo, Mélenchon chce zamykać elektrownie atomowe, a Roussel chce nie tylko je pozostawić, ale nawet budować nowe. Roussel bardziej jednoznacznie broni laickości państwa przed postępami islamu. Chce też wzmocnienia policji – zatrudnienia 30 tysięcy dodatkowych funkcjonariuszy do walki z przestępczością – podczas gdy Mélenchon w ostatnich latach był bliski modnym hasłom antypolicyjnym na fali ruchu Black Lives Matter. Mélenchon chce też zakazać polowania jako okrutnego, a Roussel broni polowań. Kandydat komunistów podkreśla, że „szanuje kultury, zwyczaje i tradycje", a nawet „ma dość intelektualistów pouczających zwykłego człowieka, co ma jeść i jak ma żyć".

Jeśli wierzyć sondażom, Roussel jest jednym z największym wygranych tych wyborów. Zaczynał z poziomu 1% i wyników podobnych do Arthaud i Poutout. Oczywiście będzie oskarżany o zdradę, jeśli Mélenchonowi zabraknie do II tury mniej więcej tyle, ile on mu zabrał. Ale uzyskując przyzwoity wynik odbuduje pozycję francuskich komunistów. Co więcej, możemy pierwszy raz od 1969 r. mieć do czynienia z sytuacją, w której kandydat komunistów otrzymuje w wyborach prezydenckich wyższy wynik niż kandydat socjalistów. Mitterrand przewraca się w grobie.

ZEMMOUR Éric Justin Léon, lat 63, wykształcenie wyższe, pisarz

Kandydat partii Rekonkwista

Pierwszy start w wyborach prezydenckich

Wyniki w sondażach: 9-13,5%.

Kandydat, o którym pisałem najwięcej z omawianych – polecam swój „pigułkowy" tekst na naszym portalu. W najbliższych dniach ukaże się także biografia Zemmoura mojego autorstwa, pierwsza w języku innym niż francuski. Pokrótce przypomnę tylko podstawowe fakty. Urodzony na przedmieściach Żyd z francuskiej Algierii. Absolwent Sciences-Po w Paryżu. Dzięki swoim esejom na temat historii, kultury i polityki oraz coraz ostrzejszej krytyce islamizacji Francji i demokracji liberalnej stał się najpopularniejszym dzien-

nikarzem i pisarzem politycznym w kraju. Wystartował na prezydenta i założył swoją własną partię o wiele mówiącej nazwie Rekonkwista, mając na celu „zjednoczenie prawic" – zgromadzenie w jednym obozie politycznym postgaullistów zdolnych do konfrontacji z sojuszem liberalizmu i islamu oraz lepenistów. Docelowo chce powtórzyć manewr Macrona i zbudować nowy duopol – podporządkować sobie Zjednoczenie Narodowe, tak jak Macron zrobił z socjalistami, oraz podzielić się z obecnym prezydentem Republikanami zmuszonymi do wyboru między opcją narodową a liberalną.

CZYTAJ TAKŻE: Éric Zemmour: Czas na rekonkwistę Francji! [Całość przemowy]

Zemmour uważa się za prawdziwego dziedzica generała de Gaulle'a i przedstawia jako podobny mu bohater pojawiający się w krytycznej chwili *Deus ex machina* na scenie Historii i ratujący Francję. Według sondaży Zemmour stracił na wybuchu wojny, której się nie spodziewał, a dodatkowo głosił od lat postulat zbliżenia z Rosją i zdystansowania się od USA oraz ciepło wypowiadał o Władimirze Putinie. Rosyjska inwazja odsunęła też uwagę wyborców od problemu islamu i imigracji, na których skupiona jest kampania Zemmoura. Pojawił się nawet pojedynczy sondaż, w którym Zemmour miał mniej niż 10% – kilka miesięcy temu mógł liczyć nawet na 16-17%. Jego sympatycy przekonują jednak, że sondaże nie doceniają siły jego przekazu docierającego do ludzi zazwyczaj nie głosujących, a Marine jak zwykle dostanie w prawdziwych wyborach mniej, niż obiecywały jej badania. Rzeczywistość zweryfikuje, kto miał lepszy pomysł na dotarcie do francuskich wyborców.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/dwunastka-w-walce-o-paryz-przystepny-przewodnik-przedwyborczy/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć